

## Dzień 11-ty marca.

Św. Józef wzór pokory.

Od chwili, w której św. Józef o tajemnicy Wcielenia z ust Anioła się dowiedział, olbrzymi robił postęp w świętości. Szacunkiem bez granic był przejęty dla Marji; początkowo kłekał, ilekroć mimo Niej przechodził. Najśw. Panienska prosiła św. Józefa, by zaniechał tych oznak czci i uwielbienia, a św. Józef był posłuszny. Św. Oblubienicy nie mieli w domu służby na zawołanie, więc oboje wspólnie najniższe spełniali usługi. Przy podobnych okolicznościach walczyli nieraz o pokorę, jedno chciało być pokorniejszem od drugiego; jednakowoż Najśw. Marja Panna za każdym razem wychodziła zwycięsko. Razu przecież pewnego ostrzegł Anioł św. Józefa, by się nie sprzeciwiał ćwiczeniu się w pokorze Tej, która już nieba i ziemi była Królową. Poddał się więc św. Patrjarcha woli Bożej, jakkolwiek z wielkim

smutkiem. Św. Józef do Najśw. Marji Panny chodząc po rozkazy, zastawał ją często w zachwyceniu, płonąca w świetle, czasami słyshał niebiańskie pienia lub zalatywała go woń raj. Wówczas serce Jego się wzmacniało i tonęło w rozkoszy duchowej. Praca i uwielbienie Słowa wcielonego, otóż jedyne zajęcie św. Józefa. A nasze jakie zajęcia? A nasza jaka pokora? Przedewszystkiem naśladowujmy św. Józefa w pokorze, gdyż ona jest fundamentem wszystkich cnót; aby ją nabyć, trzeba o nią prosić P. Boga i ćwiczyć się; bo jak złota tkanina powstaje z drobnych nitki złota, tak każda cnota powstaje z drobnych jej aktów, jakie powinniśmy wykonywać, gdy nam się do tego nadarzy sposobność. Faryzeusze pościli, uczęszczali do świątyni, rozdawali hojne jałmużny, lecz że się powodowali w tem pychą, chęcią zjednania sobie u ludzi szacunku i wzięcia, że ich serce zepsute było napełnione wyniosłością i zarozumiałością, P. Bogu nie miłe były ich spra-

